Zwycięstwo Mieszka I odniesione nad Wieletami w roku 967 musiało w znaczący sposób wpłynąć na dalszy charakter ekspansji terytorialnej na Pomorzu nadodrzańskim. Celem kampanii mogło być panowanie nad ujściem Odry lub też opanowanie Szczecina, który z przyległym terenem mógł zapewne należeć do Wieletów.

Na dzień dzisiejszy znamy tylko skutki tych zamierzeń. W roku 972 margrabia Hodon Brunon, następca Gerona, któremu powierzono nadzór nad zniewolonymi plemionami związku wieleckiego, z nieznanych nam powodów napadł na Mieszka I. Brał w tym udział także hrabia Siegfried, ojciec kronikarza Thietmara. Opisuje on w swej kronice, że do walk doszło w Cicini. Historycy wytypowali dwie możliwe miejscowości: Zehdenick nad rzeką Hobolą, około 40 km na północ od Berlina, i Cedynia nad Odrą na Pomorzu Zachodnim, około 40 km na północ od ujścia Warty do Odry. Jednak pierwsza miejscowość zdaje się być mało prawdopodobna, gdyż leżała ona w obrębie Marchii Północnej margrabiego Dytryka, więc to on powinien atakować Mieszka, a nie Hodon. Za Cedynią przemawia to, że to strona atakująca, w tym wypadku Hodon, musiała udać się pod granicę państwa polskiego, a także fakt, że w ówczesnych czasach stanowiła pierwszy pograniczny gród. Gród o znaczeniu strategicznym dla poddanych księcia polskiego. Mieszko prawdopodobnie zdawał sobie sprawę, że nawet przegrana na przedpolu Cedyni nie przesądziłaby jeszcze sprawy o wtargnięciu wroga w głąb kraju – należało jeszcze zdobyć sam gród.

Walki rozpoczęły się dla Hodona pomyślnie. Jednak wojska Mieszka I, dowodzone przez jego brata Cidebura (Czcibora) zastosowały najprawdopodobniej ten sam manewr taktyczny, który pozwolił Mieszkowi pokonać Wieletów i Wichmana w 967 roku. Wojska niemieckie 24 czerwca 972 roku zostały wciągnięte w zasadzkę, okrążone i rozbite. Uratował się margraf Hodo i hrabia Siegfried. Thietmar stwierdza lakonicznie: „Kiedy w dzień św. Jana Chrzciciela starli się (Hodo i Zygfryd) z Mieszkiem, odnieśli zrazu zwycięstwo, lecz potem w miejscowości zwanej Cidini brat jego Czcibor zadał im klęskę, kładąc trupem wszystkich najlepszych rycerzy z wyjątkiem wspomnianych grafów”. Dokładny przebieg bitwy nie jest znany, ale przypuszcza się, że siły obu stron były zapewne wyrównane (nie przekraczały paru tysięcy), aczkolwiek Hodon posiadał zapewne więcej ciężkiej konnicy. Uważa się, że mógł zgromadzić nie więcej niż około 1000-1300 konnych rycerzy. Na tę siłę składały się wojska zebrane w jego własnej marchii, oddziały Zygfryda von Walbeck oraz rzesze różnych pospolitych awanturników spragnionych łatwych łupów. Ponadto margrabia prowadził około 3000 pieszych, głównie oddziały słowiańskie. Silnym punktem Mieszka byli natomiast łucznicy i ruchliwa piechota, dobrze przygotowana do walki na nierównym terenie. Mieszko podzielił swoje wojska na trzy części. Zadaniem większej kolumny jazdy, którą osobiście dowodził była obrona przeprawy na Odrze

oraz zablokowanie drogi, którą podążały wojska margrabiego (sprawą sporną pozostaje, jak długo Mieszko miał zamiar utrzymać przeprawę). Na wzgórzu, nieopodal grodu Cedynia ukryły się oddziały łuczników i tarczowników, pochodzących z pospolitego ruszenia oraz część jazdy dowodzonej przez mieszkowego brata Czcibora. Rano przed bitwą Hodon ustawił w pierwszym rzucie własny oddział konnych rycerzy oraz posiłkowy oddział Zygfryda. Dalej podążała piechota, podzielona na kolumny. W pierwszej fazie bitwy Hodon przedarł się ze swym wojskiem przez Odrę. Rozpoczął się pościg margrabiego za Mieszkiem, który schronił się w Cedyni. Rozochocone łatwym rozbiciem oddziałów broniących przeprawy wojska margrabiego prawdopodobnie za bardzo rozluźniły szyk, w tyle za pędzącą jazdą została piechota. Gdy wojska Hodona gotowały się do szturmu na gród, ze wzgórza runęły na nich strzały oraz zastępy wojów pod wodzą Czcibora. W tym czasie nastąpił kontratak z grodu i wojska Marchii zostały wzięte w kleszcze. Bitwa zamieniła się w rzeź, a z życiem uszła jedynie garstka Niemców (z Hodonem i Zygfrydem na czele), której udało się wydostać z okrążenia i pędem przeprawić na lewy brzeg Odry.

Tradycja niemiecka przyznaje za kronikarzem Thietmarem główny laur za zwycięstwo w bitwie pod Cedynią Czciborowi, który miał jakoby uratować Mieszka przed klęską. Wielu badaczy uważa jednak bitwę pod Cedynią za z góry zaplanowany manewr Mieszka, którego celem było wciągnięcie Niemców w zasadzkę pod Cedynią. Świadczyłoby za tym pozostawienie części wojska w głębi kraju, a także popularność tego manewru we wczesnym średniowieczu wśród Słowian. Nie znaczy to, że Mieszko nie mógł zakładać możliwości skutecznej obrony na Odrze, a odwód Czcibora miał go zabezpieczać w wypadku niepowodzenia.

Klęska podwładnego, szybko dotarła do Ottona I, który w tym czasie przebywał w Italii. Wysłał on natychmiast do Hodona i Mieszka posłańców by Ci zachowali spokój do momentu, gdy sam cesarz nie przybędzie do Niemiec i rozstrzygnie sprawę osobiście. Prawdopodobnie sąd odbył się już we wrześniu 972 roku w Ingelheimie. Cesarz obawiając się potęgi militarnej Mieszka I, wszak wojowie, którzy od niedawna są chrześcijanami pokonali armię cesarską, wydał wyrok dla niego niekorzystny. To Mieszko był winien naruszenia pokoju i aby takie wydarzenia nie powtarzały się w przyszłości, książę polski musiał oddać na dwór cesarski swojego pierworodnego syna, siedmioletniego Bolesława. Jednak Mieszko nie śpieszył się zbytnio z wykonaniem polecenia cesarza. Dopiero gdy w jakiś sposób Otton I sterroryzował księcia polskiego, ten odesłał swego syna do Kwedlinburga na Wielkanoc 973 roku.

Bibliografia (podano tylko najważniejsze, główne pozycje)

Kronika Thietmara, (przełożył i opracował) M. Jedlecki, Poznań 1953
Labuda G., *Mieszko I*, Wrocław 2002
Labuda G., *Pierwsze państwo polskie. Dzieje narodu i państwa polskiego*, Kraków 1989
Filipowiak W., *Gospodarcze i polityczne znaczenie Cedyni w początkach państwowości polskiej* [w:] T. Białecki i K. Sobczak (red.), *Tysiąc lat oręża polskiego*, Szczecin

1973, s. 13-53.

Autor: *Tomasz „Arteusz” Samek*

Opublikowano 11.10.2011 r.